Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

# DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M- Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles Seine et Oise).

*Dnia* 8 *kwietnia* 1848.

Do Polski! do Polski! jednogłośny okrzyk Emigracyi naszéj. Każdyby rad przeszumiał wichrem, przemknął telegrafem; — skrzydło ptaka, koléj żelazna za leniwe dla gorącéj wyobraźni i chęci. Jedni pojedynczo pospieszyli i spieszą; — drudzy oddziałami wyszli i wychodzą. Wszyscy da Bóg zejdziem się na ojczystéj ziemi i na czas staniem do orężnéj walki.

Ale Polska nie oczekuje po nas materyalnéj tylko pomocy. Moralna jest dla niéj nieskończenie ważniejszą. Pojęcia i opinije wyrabiają się gromadnie, rozkrzewiają drukiem. Rodacy w kraju nie mogli dotąd ani zgromadzać się, ani drukować. Dotąd obowiązkiem było Emigracyi zastępować ich w tym względzie; — teraz powinna ona zdać sprawę Ojczyznie, przynieść jéj zasób politycznego i socyalnego doświadczenia, oraz rzetelne ocenienie obecnego stanu rzeczy.

Śmiało dziś powtórzyć możem, cośmy powiedzieli zaraz po Rewolucyi Paryzkiéj, że los Europy ostatecznie, a postaremu roztrzygnie się w Polscę, na tém odwieczném pobojowisku pogaństwa z Chrystyanizmem, wolności z despotyzmém, cywilizacyi z barbarzyństwem; — obecna epoka całą przeszłość reasumuje w sobie. Stanęły wręcz w Europie na przeciw siebie dwa przeciwne żywioły: *Demokratyzm a Monarchizm!* — Stanęły oko w oko, bez żadnych przedziałów. Chorągiew Demokracyi powiewa w Paryżu, — monarchii w Petersburgu. Pod pierwszą albo pod drugą zgromadzi się wszystko co żyje. Co nie jest jedném lub drugiém, musi być zerem bez żadnéj wagi i znaczenia. Monarchie demokratyczne, Demokracye monarchiczne i wszelkie konstytucyjne fikcye, wszelkie kunsztowne a niesforne, półśrodkowe, pstre mieszaniny, co dzień, co godzina znikają i gasną, — bo jako płód przechodowéj pory między dwiema epokami, płód zawsze bierny i blady, — dziś, kiedy ludzkość przeszła w epokę odrębną, wydatną i czynną – stały się one anormalnym bezsensem bez żadnych żywotności warunków.

Rewolucye mają zawsze pewne fazy, pewne szczeble przeobrażenia, po których coraz wyżéj wstępować muszą. Fazy te trwają czasem tygodnie, miesiące i lata; czasem dnie, godziny i minuty. Rewolucya Paryzka w jednym dniu przez ministeryum Molego, ministeryum Odilon-Barota i rejencya przeszła w Rzeczpospolitę. Włochy przechodzą w nią teraz przez królewskość Karola Alberta; Niemcy przez królewskość Fryderyka Wilhelma. Nie jest to bynajmniéj epoka powolnéj transformacyi w jakiéj żyliśmy przed sześcią tygodniami, — są to gorączkowe, rewolucyjne fazy, symptomata śmierci konającéj wolności.

Polska nie ma potrzeby przechodzić przez podobne koleje; — bo cała jéj przeszłość była republikancką; bo bielmo konstytucyjnych fikcyi starła z oczu doświadczeniem kongressowki i powstaniem listopadowém; bo w roku 1846 Manifest Krakowski, stwierdzony krwią męczeńską, wyrzekł pierwszy w Europie jawnie i głośno, zasady obecnego ruchu w chrześciaństwie. Z polskiéj ziemi wyszła inicyatywa dzisiejszéj epoki, Francya i Europa spełniają dziś to — co Polska przed dwoma laty krwią swoją wypisała; a choć wtedy upadła pod materyalną przemocą, moralnego przecież stanowiska swego nie opuściła na chwilę, — wszelkie przeto u nas półśrodki byłyby cofaniem się wstecz, byłyby samobójstwem Polaków.

Nie zostawiły nam dzieje wiekami utwierdzonéj arystokracyi, — nie mamy żadnéj dynastyi do wyrzucenia na morze; — u nas szlachcic był zawsze republikaninem, a w 1846 dowiódł że chce być i jest demokratą. Nikt w Polsce nie wesprze monarchizmu, chyba owe tylko drobne szczątki dawnéj oligarchii, które za tytuły książąt, grafów, baronów moskiewskich, austryackich i pruskich, zaparły się i wyrzekły polskiego szlachectwa, chyba nieliczna dorobkowiczów klassa, mierząca skalą majątku osobistość człowieka, chciwa orderów i szambelańskich kluczów dla pokrycia wewnętrznéj nicości swojéj.

Stronnicy monarchizmu! upamiętajcież się póki czas. *Nam się nie godzi, co innym uchodzi!* Polska nie powinna przechodzić ani przez chwilowe nawet fazy, bo już je odbyła w długim peryodzie męczeństwa, bo idąc za wami, nie szczeblowałaby w górę ale na dół, co jest zawsze niezmazanym w polityce grzechem, co już nie jeden naród zahamowało w postępie, przyprawiło o wieki cierpień i śmierć polityczną.

Nie było i nie ma polskiéj królewskości; lecz był i jest obcy najazd. Królewskość rozszarpała Polskę, — demokratyczny republikanizm podnosi ją z grobu. Stronnik u nas monarchizmu musi być niezbędnie stronnikiem najazdu, choć może sam nie wie o tém. Upamiętajcież

się póki czas! Pora przestrogi i namysłu wnet uleci. Zdrajca czy szaleniec, zwodziciel czy zwiedziony zarówno szkodliwi, zarówno odpowiedzą.

Gdyby kto z czytelników naszych sądził że niepotrzebnie powtarzamy rzeczy jasne jak słońce, wszystkim wiadome, powszechnie uznane; ten niech spojrzy na wymuszone koncessye króla pruskiego, na austryacko-galicyjskie manifestacye za polską koroną Ferdynanda. Wielki Boże! co za bezwstyd, bezbożność i najgrawanie. Groby naszych braci porzniętych jeszcze się niezadarniły, szubienica Wiśniowskiego jeszcze nie spróchniała, a ukoronowany zbrodniarz śmie przemawiać do Polaków. Precz morderco! kwią włoską nieobmyłeś krwi polskiéj: jeszcze ona ciepła, jeszcze kurzy się na twym ręku; nie zmyjesz jéj — niezetrzesz! Ruszaj z nią przed sąd Boży, — tu na ziemi jużeś osądzony!

Może niezadługo i Mikołaj wystąpi z koncessyami; może z rodziny swéj wyprawi jakiego konkurenta do korony polskiéj; może sam z Ferdynandem będzie się współubiegał o nię, bo despoci tak nawykli do nikczemności i głupoty szajki oligarchów polskich, liżących się im oddawna, że pewni są zamydlenia im oczu lada blichtrem, lada kłamstwem choćby najoczywistszém, najbezwstydniejszém.—Szaleńcy! niebaczą, że naród polski dziś ożył —że to, co dotąd poczytywali za Polskę—-są tylko brudne szumowiny społeczeństwa.

A cóż znaczy spieszny wyjazd Czartoryskiego? ów przyjaciel i minister carów; ów naczelnik moskiewskiego w Polsce stronnictwa, należący czynnie do intryg Wiedeńskiego kongressu; ów niedołężny prezes rządu w listopadowém powstaniu, zdradzający ufność narodu, paraliżujący rewolucyę nieszczęsnym swym wpływem, ów kilkonastoletni król *de facto*, niepojmujący narodów bez tronów, rządu i ładu bez króla, wolności bez arystokracyi; ów uczeń i zwolennik dyplomatycznéj szkoły, któréj w cielonym ideałem był Metternich! — Po co on jedzie do Polski! — Myślicież że jak nie jeden zatwardziały grzesznik, przejęty skruchą nad grobem, chce odpokutować grzechy żywota? O nie! — Nie ma skruchy ani pokuty bez wyznania winy. — Czartoryski pospieszył do Polski ratować ją na swoją rękę, ratować postaremu, jak dotąd ratował. — Pospieszył on dyplomatyzować i wichrzyć.

Ociąganie się i niechętne koncessye Fryderyka Wilhelma, korona polska Ferdynanda, wyjazd Czartoryśkiego wszystko to płynie z jednego źródła i umyślnie czy pomimowolnie łączy się i wiąże. Wszyscy jeden cel mają przed oczyma. *Uratowanie monarchizmu!* Wszyscy prędzéj czy poźniéj spłyną w jedno z Mikołajem, — czy chcą czy nie chcą; — bo Mikołaj po upadku Filipa jest jedynym monarchizmu ideałem, ostatnią dla nich kotwicą zbawienia. — Polak który dziś o monarchizmie myśli, musi stać się stronnikiem najazdu, nieprzyjacielem nie tylko polskiéj ale europejskiéj sprawy i bezecnym zdrajcą ojczyzny.

Bracia! wracamy do Polski, — wracamy wszyscy: Towarzystwo Demokratyczne pod chorągwią demokratyzmu, skrapianą tyle razy krwią męczeńską a dziś tryumfującą w Europie — reszta Emigracyi pod chorągwią bezbarwnego republikanizmu, bo chorągwie innych opinii pokryły się jak sowy przed słońcem wolności. Demokraci wiedzą czego chcą i głośno wypowiadają; — bezbarwni republikanie, szanują Rzeczpospolitę francuską lecz z tronami zrywać nie chcą, a co do form przyszłego bytu odwołują się na sąd narodu. Jest to łapka na niebacznych i dyplomatyczna obłuda. Wola nawet narodu nie jest prawem, skoro sprzeciwia się dziejom, rozumowi i uczciwości. Sejm Grodzieński, choć był sejmem nie miał prawa zatwierdzać podziału Polski; przyszłe zgromadzenie narodowe francuzkie nie ma prawa przywracać tronu. — Polska teraz gdyby chciała tronu lub arystokracyi, popełniałaby samobójstwo, a zabijać się, nikomu niewolno ani pojedynczemu członkowi, ani narodowi.

Stronnicy monarchizmu i arystokracyi! porzućcie intrygi i zabiegi. Nie uwodźcie dobréj wiary narodu, bo daremna płynąć przeciw wodzie; — co przed rewolucyą francuzką mogło nazwać się błędem dziś jest zbrodnią i zdradą ojczyzny!

Niepochlebiajmy sobie aby przestrogi nasze całkiem zapobiegły złemu. Są już, i będą wichrzenia i intrygi. Teraz jest powinnością Towarzystwa Demokratycznego stać przy chorągwi i zasadach mocniéj niż kiedy, bo teraz pora czynu, pora stanowcza! — Gdziekolwiek powoła nas usługa Ojczyzny — pamiętajmy że jesteśmy Demokratami; że sprawa Rzeczypospolitéj Polskiéj wymaga po nas, abyśmy łącznie z bracią w kraju, wiedzieli o sobie, porozumiewali się wzajem i działali w jednym duchu; a wkrótce przed słońcem Demokratycznéj jedności stopnieją jak lód nikczemne intrygi i zabiegi. — Wyrzuci Polska za odwieczne granice swoje i najazd cudzoziemski, i ochydnych konkurentów do korony, — i domowe plugastwo czepiające się najezdników!

---

CENTRALIZACYA TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO DO OGÓŁU TOWARZYSTWA.

Obywatele,

Wzywając was w pochód do Polski, poszliśmy za głosem obowiązku; nie oglądaliśmy się ani na długość podróży, ani na brak środków dostania się do punktu zbioru, na który miasto Strasburg wyznaczyliśmy. I pojęliście myśl naszą Obywatele, i biegniecie dopełnić powinności waszych. Przeszło stu braci stanęło już dziś na ziemi polskiéj, a dwie kolumny z Sekcyi Paryż wyszło do Strasburga. W dostaniu się na przeznaczone miejsca, sympatya Francyi przychodzi nam w pomoc. Koleje żelazne z Bourges i Tours do Paryża, z Paryża do Akwisgranu (Aix-la-

Chapelle), ofiarowały przewóz bezpłatny. Pochodu innych braci nic już wstrzymywać nie powinno, i niedługo po 16tu latach wygnania, ujrzymy się wszyscy na ziemi ojczystéj.

Dla zamieszkałych na południu Francyi, i dla tych, którzy nie znajdują się w pobliżu dróg żelaznych, powtarzamy tu jeszcze raz niektóre uwagi w poprzednich okólnikach lub w artykułach *Demokraty* zawarte, to jest:

1. Aby pochód do Strasburga lub do Paryża, gdyby droga wypadała na Paryż, odbywali nie pojedynczo, ale w oddziałach, najmniéj z osób 25 złożonych.

2. Aby dla każdego oddziału wybrany został dowódzca, płatnik i kwatermistrz. Ten ostatni poprzedzając kolumnę o jedną dobę, starać się będzie o uzyskanie od władz miejscowych kwater i żywności dla nadchodzącego oddziału.

3. Przed wymarszem, każdy zaopatrzyć się powinien w paszport do Strazburga. Żołd otrzymany od rządu dwumiesięczny, wystarczy na potrzeby pierwszego pochodu; jeżeliby zaś okazał się zupełny niedostatek funduszu, Centralizacya przyjdzie w pomoc z zasiłkiem, wedle zamożności kassy Towarzystwa.

4. Żonaci, przed opuszczeniem miejsc swoich, powinni złożyć na ręce Kommissarzy rządowych, prośbę do Ministra Spraw Wewnętrznych, o udzielenie nadal ich żonom i dzieciom zasiłków, jakie oni sami pobierali, lub o przyznanie im takowych, jeżeliby zasiłki te mieli sobie dawniéj odjęte. Centralizacya ma zapewnienie, że Rząd nie odmówi tego, — a nadto Centralizacya starać się będzie utworzyć osobną Kommissyę, którąby nad żonami i dziećmi wyłączną miała opiekę. Żony i dzieci powinny jednak zawsze w miejscu dotychczasowego zamieszkania pozostać.

5. Do Strasburga wysłani już zostali organizatorowie, których obowiązkiem jest przybywające oddziały zebrać, potrzeby ich zaspokoić, i jedną lub kilkoma kolumnami ruszyć przez Niemcy do Polski.

Do Polski więc Obywatele, gdzie wkrótce rozpocząć się ma bój o nasze prawa, o naszą wolność, o niepodległość Ojczyzny naszéj. Do Polski, choćby z pielgrzymskim kijem, choćby o chlebie żebranym. Będzie to tém większą zasługą; będzie to z naszéj strony nową propagandą powinności i miłości dla Kraju. Centralizacya wasza poprzedzi was tam Obywatele, bo tego wymagają obowiązki jakie włożyliście na nią. Ale stawając na Ojczystéj ziemi, niezapominajcie, że macie być zarazem żołnierzami i obrońcami zasad demokratycznych. Polska nie zna i nie chce znać innych, a w was widzieć pragnie tych, coby ich czystości jak najwytrwaléj bronili.

Z opuszczeniem Francyi, nie opuszczamy Towarzystwa; miejsce nasze zastąpi Kommissya, która wraz z Ob. Worcellem Stanisławem członkiem Centralizacyi sprawować będzie wszelkie obowiązki, na nas dotąd ciążące. Do Kommissyi téj powołaliśmy Obb. Wróblewskiego Erazma, Korabiewicza Edmunda, Tecława Franciszka i Stacherskiego Macieja. Do nich więc we wszystkich żądaniach po objaśnienia udać się winniście.

Pozdrowienie braterskie.

Paryż d. 3 kwietnia 1848 r.

Za Sekretarza Prezydujący z koléi
*M. Stacherski.* *Wojciech Darasz.*

*Adres do Centralizacyi* : Cit. STACHERSKI, 5. Touraine St-Germain, a Paris. — Mandaty i wexle również na to samo nazwisko wystawiane być powinny.

---

Propozycya którą tu umieszczamy, przyjęta będzie z uniesieniem przez wszystkie patryotyczne serca. To przymierze ludów po za rządami ich utworzone, będzie najpewniejszą rękojmią bliskiego wyswobodzenia północnych braci naszych, dla których dotąd nic więcéj prócz łez nie mieliśmy. Jest uwzajemnienie ludów wolnych; i dziś z pewnością wyrzec już możemy: « *Narodowość Polska nie zaginie.* »

DO KOMITETU POLSKIEGO W PARYŻU.

Ludy zawrzyjcie święte przymierze,
I podajcie sobie dłonie.

BERANGER.

Bracia Polacy,

Czego rząd francuzki nie może i niepowinien uczynić, powinno i może łatwo być zdziałane przez powszechne stowarzyszenie ludzi wolnych Europy.

Dzisiaj, możecie liczyć nietylko na pomoc wszystkich co mają serce francuzkie, ale i na spółdziałanie tych niezliczonych przyjaciół wolności w Szwajcaryi, Niemczech, Włoszech i Anglii, i wszyscy będą szczęśliwi że będą mogli *podać sobie dłonie*, dla skojarzenia tym sposobem początku ich braterskiego z nami związku, przez uroczyste zobowiązanie się przywrócenia Polsce jéj niepodległości i jéj narodowości.

Proponuję przeto, iżby od dnia dzisiejszego utworzone zostało *europejskie* stowarzyszenie dla sprawy Polski.

Niechaj Beranger będzie jego Prezesem. Jego imie przyjęte zostanie przez jednomyślne wszystkich ludów okrzyknienie.

Niechaj otworzą się składki od morza Środziemnego aż do Oceanu, a od Pyreneów aż do brzegów Wisły.

Każdy składkę dający będzie członkiem stowarzyszenia, i wszyscy zobowiążą się do pomagania wam i wspierania wszelkiemi sposobami, aż do chwili w któréj stanowczo ustanowicie Rzeczpospolitę Polską, na Boskich zasadach wolności, równości i braterstwa.

Proponuję na jednego z Wiceprezesów stowarzyszenia Obywatela Winter, ojca, dawnego deputowanego z Badeńskiego, pierwszego burmistrza miasta Heidelberga. Ręczę napród za przyjęcie przez niego Prezesostwa.

Paryż d. 27 marca 1848 r.

(podpisano:) MARTIN (de Strasbourg).

---

CENTRALIZACYA TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO DO OBYWATELA MARTIN (DE STRASBOURG).

Obywatelu,

W imieniu naszych współziomków opuszczających w massie gaścinną ziemię Francyi, dla biegnienia na głos Ojczyzny, gotowéj do zwalenia z siebie po raz ostatni grobowego kamienia.

W imieniu starców, kalek, kobiet i dzieci, którzy nadaremnie pragnęliby iść za szczęśliwszemi od siebie braćmi, i widzą przedłużające się dla siebie cierpienia wygnania, bez innéj pociechy, jak wzmożonéj nadziei, bez innéj opieki jak sympatyi Francyi.

W imieniu nakoniec Ojczyzny naszéj, która głośném wołaniem domaga u gościnnéj Europy o synów swoich, i nie może jeszcze dostarczyć im środków stawienia się na ten przyzew;

Cześć i wdzięczność tobie, który stając się tłumaczem uczuć ludzi wolnych Europy, wzywasz ich do łączenia się w jedno stowarzyszenie pod przewodnictwem znakomitego Berangera, w wykonaniu świętego prawa braterstwa ludów.

Dokonaj, Obywatelu, tego coś tak szlachetnie rozpoczął. Obszerne pole otwiera się dla twéj działalności; wielka oczekuje cię nagroda. Apostołowie powszechnego braterstwa, zapewnicie stanowczy tryumf wolności w jéj wielkiéj walce z despotyzmem na ostatniém polu bitwy, *Polsce!*

W jéj imieniu, podejmujemy propozycyę twoją, Obywatelu, i ku jéj zbawieniu, ofiarujemy ci udzielanie wiadomości jakie tylko posiadać będziemy względem potrzeb Ojczyzny naszéj.

Komissya którą zostawiamy w zastępstwie naszém we Francyi, pod prezydencyą jednego z pomiędzy nas, Obywatela Worclla, i która zgromadzoną będzie tak długo jak tego potrzeby Polski wymagać będą, ma polecenie zniesienia się bezzwłocznego z Komitetem Stowarzyszenia, który macie założyć.

Pozdrowienie i braterstwo.

Paryż dnia 3 kwietnia 1848 r.

*Sznajde Franciszek*, *Darasz Wojciech*, *Heltman Wiktor*, *Mazurkiewicz Wincenty*, *Worcell Stanisław*.

---

Proszeni jesteśmy o umieszczenie co następuje:

Według ostatniego sprawozdania, trudniących się składkami i wystawieniem pomnika dla ś. p. Jenerała Małachowskiego Kazimierza, w Chantilly zmarłego, a ogłoszonego w *Dzienniku Narodowym*, N. 356, z dnia 29 stycznia 1848 r. na stronnicy 1428, wykazałem pozostałość na druk pism tego szanownego weterana, w ilości dwieście dziewięćdziesiąt jeden franków, ośmdziesiąt pięć centymów. Numero 191 fr. 85 cent. — Wypływa ona z rachunków utrzymujących kassę ś. p. Wincentego Chełmickiego, ś. p. Felixa Roszkiewicza, i Ludwika Plagowskiego — tak iż nic u nich niepozostało. — Podpisany zaś zebrawszy takowe fundusze, w chwili wyjazdu do Polski, donosi rodakom — iż uważał za najlepszy depozyt téj pozostałości w rękach wdowy Benigny Małachowskiéj jenerałowéj, mieszkającéj przy grobie męża w Chantilly, któréj pozostałe 291 fr. 85 cent. odesłał z Paryża w dniu 7m kwietnia 1848 roku.

Walenty Zwierkowski,
Jeden z Kommissarzy.

## PRZYSTĄPIENIA

### DO TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO.

LISTA 5a.

*Agen.* — Penczkowski Seweryn — Wojnarski Jan — Spineck Lucyan — Przezdziecki Józef-Janusz.

*Amiens.* — Hołownia Antoni-Lubomir — Kontrymowicz Józef — Januszèwski Wincenty.

*Aulnay-sur-Odon.* — Zaremba Antoni.

*Aurillac.* — Przywarski Konrad — Raube Franciszek.

*Avignon.* — Dollinger Michał — Hirynowicz Stefan — Siekierski Marcin — Turski Tomasz — Winiarski Łukasz — Wróblewski Ignacy — Zabłocki Emeryk.

*Besançon.* — Bartoszewski Stanisław — Hauszyld Aleksander — Narkiewicz Józef — Pawłowski Adam — Płauszewski Piotr — Poplic Marcin — Zaremba Jan.

*Blois.* — Komorowski Kazimierz.

*Castres.* — Bobrowski Franciszek — Drozdowski Józef — Dziadkiewicz Anteni — Gomoliński Norbert — Jurkowski Karol — Floryan — Jaszczołt Adam — Kamiński Stanisław — Młocki Mikołaj — Możejko Wincenty — Piegłowski Wincenty — Piglowski Adam — Świencki Apolinary — Siraszewski.

*Jersey.* — Nowakowski Józef.

*L'Aigle.* — Konachowski Michał.

*Lons-le-Saulnier.* — Falk Wiktor — Jankowski Konstanty — Kostielcki Franciszek. — Miński Adolf.

*Le Mans.* — Lisicki Maciej.

*Mazamet.* — Gdyk Bazyl — Malinowski Franciszek — Strzegowski Onufry.

*Melun.* — Dombski Eugeniusz.

*Mont-de-Marsan.* — Bortkiewicz Konstanty — Czernecki Kazimierz — Januszewski Mateusz — Noiński Wincenty — Obuchowicz Ludwik — Popławski Wincenty — Prochowski Teofil — Rewkiewicz Napoleon — Wermiński Antoni — Zachorski Wincenty — Zieniuk Wincenty — Zieliński Kazimierz.

*Montholier.* — Taroni Bernard.

*Montpellier.* Wągrowski Stanisław-Konstanty.

*Montrichard.* — Rogacki Urban.

*Orléans.* — Kraczkiewicz Leopold-Teodor-Marcin — Bieliński Ignacy. Alfons.

*Paryż.* — Borowski Antoni — Felenberg Jan — Filipowicz Augustyn — Gutzeit Maksymilan — Handvogel-Kwiecinski Ignacy — Hannemann Wilhelm — Karwowski Jan-Joachim — Krauze Karol — Kirmann Ludwik — Leszczyński Jan — Miłodrowski Urban — Miładowski Michał — Ryttel Franciszek — Rymsza Ignacy — Rawski Feliks — Psarski Wojciech — Szumlacki Feliks — Trojanowski Juliusz — Witkowski Aldon — Witkowski Lucyan — Wołowski Aleksander — Woliński Sylwery — Gorecki Antoni — Osuchowski Hieronim — Kwaskowski Erazm.

*Redon.* — Eysymontt Kazimierz.

*Rodez.* — Lipiński Jan.

*Saintes.* — Czyżewski August.

*Ste-Flaive.* — Moryc Franciszek.

*St-Lô.* — Szulc Michał.

*St-Piere à-Gouy.* — Smolski Wincenty.

*Villefranche.* — Gutkowski Wincenty — Jankowski Stanisław — Bogusz Tomasz — Czarnecki Stefan.

---

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.